

S A R P Oddz. Wybrzeże
L. óz. 41
Wpłynęło dn. 23.9 2008 r.

SOS – dla przestrzeni!

Przestrzeń! To co nas otacza. To – w czym żyjemy. Jej jakość – to jakość naszego życia!

Zwracam się do środowiska urbanistów i architektów o rozpoczęcie walki o jej jakość. Ludzką skalę i wymiar! O przestrzeń dla człowieka! Interes i zysk dewelopera jest sprawą co najmniej drugorzędną! Czy jesteśmy skazani na „wrzask” w przestrzeni? Narazie TAK!

Za czasów realizmu socjalistycznego powstawała przestrzeń anonimowa! Blokowiska – budowane z fabryki domów. Schemat. Szarżyzna. Architektura ze stempla.

Zdawać by się mogło, że po roku 89 – radykalnie się zmieni spojrzenie na przestrzeń, że stanie się przyjazna człowiekowi. Zdawać by się mogło, że wiekowe tradycje zasad budowania i kształtowania przestrzeni – która stworzyła piękno wielu miast kultury łacińskiej będzie kontynuowana oczywiście w dostosowaniu do wymogów obecnej cywilizacji. Zdawało się, że hasło humanizacji przestrzeni stanie się obowiązkiem kultury budowania.

Tak się nie stało. Stało się coś zupełnie innego. Przyznaję, że poprawiła się znacznie jakość architektury, została zindywidualizowana często w atrakcyjnej formie. Jednocześnie została zabita przestrzeń. Nastąpiła deprecjacja urbanistyki i zagubione zostały zasady zagospodarowania przestrzeni.

I to w sposób gwałtowny i widoczny. Chaos! Chaos! Pustkę zastąpił Chaos! W imię zysków, doraźnej często polityki włodarzy miast i gmin.

Pierwszym krokiem była eliminacja urbanistyki i urbanistów – a to przecież inna wiedza niż architekta kubaturowca. Spojrzenie na kontekst i nie tylko sąsiedztwa najbliższego ale kontekst dzielnicy, kontekst miasta! To wiedza, którą zdobywało się przez pięć lat na Wydziale Architektury – specjalizacja przez rozwijanie wyobraźni i obszernego ładunku wiedzy nie tylko technicznej, konstrukcyjnej ale też wiedzy z dziedziny historii, z dziedziny sztuki. Wyobraźnia przestrzenna! Oprócz wiedzy technicznej wiedza humanistyczna, kultura przestrzeni, wiedza socjologiczna, wiedza o człowieku.

Historia sztuki, historia miast, rzeźba i malarstwo!

Jeżeli okaże się, że Wydziały Architektury staną się przybudówką do Wydziału Budownictwa (czyżby tylko plotka?) – to jest to dalszy krok to technokratyzowania zawodu i rezygnacja z kształcenia z wiekową tradycją i wiedzą humanistyczną. Koszmarny pomysł ludzi pozbawionych wiedzy czym powinna być architektura i jej rola w przestrzeni. Pomysł technokraty – zabijający cały ładunek intelektualny filozofii kreowania przestrzeni, odhumanizowanie pięknego zawodu.

Co dotychczas uczyniono aby zdegradować jakość przestrzeni sprowadzając ją do wyliczania pumów i czerpania maksymalnych zysków z jej

zagospodarowania. Ciasno! Jak najciaśnij! Upchnąć co się da! To są obecnie sztandarowe hasła deweloperów. Jakaś kompozycja? Zieleń, Ekspozycja? Kontekst? Upominać się o elementarne zasady urbanistyki czy o jakość i godną przestrzeń do życia to fanaberia!!! Forsa! Deweloper – niech buduje jak chce. On jest panem. I musi zarobić jak najwięcej! On decyduje! I prawnik! Mimo szacunku do zawodu prawnika, muszę stwierdzić, że każdy z nich podejmuje działania na polu do którego nie jest powołany i na którym się poprostu nie zna! Zniesiono Izbę Urbanistów. Zniesiono uprawnienia urbanistyczne, które otrzymywało się po latach praktyki! Obecnie nastąpiła erozja zapisów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego bo o ich kształcie decydują prawnicy. Mój Boże – każdy ma swój zawód i jak okazuje się wiedza specjalistyczna zdobywana na studiach politechnicznych nie na wiele się zdaje. Czasem trudno podejmować dialog przy sprawdzaniu przez prawników planów w Urzędach Wojewódzkich (taka obowiązuje procedura) bowiem mówimy różnymi językami i dla których ład przestrzenny, harmonia, kompozycja dominanta jest nie mówiącym hasłem a dla nas to wiedza! Zdobywana na studiach i podczas lat zawodowej praktyki. Jest to wiedza szeroko pojęta, interdyscyplinarna! Nie będę wyliczać dziedzin i zagadnień które trzeba w procesie projektowania urbanistycznego poprostu znać!

Wiele zła w kształtowaniu przestrzeni przyniosła formuła decyzji o warunkach zabudowy! Daje ogromne pole do nadużyć. Powstają pojedyncze budynki – w polu z „sąsiedztwem” o kilometr, powstaje budynek wielorodzinny w zespole zabudowy jednorodzinnej (dla prawnika to budynek mieszkalny a to – różnica żadna, a to że różna jest liczba mieszkań i różny ruch samochodowy, różne zapotrzebowania na infrastrukturę, różna forma zabudowy - to nieważne).

Teraz każde miasto, miasteczko – miejscina musi mieć wieżowiec. To przecież nobilituje! Kompleksy prowincjonalne!

Z nostalgią wspominam swoje doświadczenia zawodowe z Włoch czy Szwajcarii – doświadczenia wielkiej troski o całą miejską strukturę bez dysonansów, o ochronę krajobrazu, szacunek dla jego walorów, szacunek dla otoczenia, wycucie skali! Kultura!

Warszawa! Oś – Plac Zamkowy – Krakowskie Przedmieście - Nowy Świat – Plac Trzech Krzyży – Aleje Ujazdowskie – jedyna oś kompozycyjna – która organizuje przestrzeń tego rejonu Stolicy. I wieżowce wyrastające gdziekolwiek bądź, nie organizujące niczego!! Stanowią agresywny dysonans bowiem ich lokalizacja jest przypadkowa.

Nie jestem przeciwnikiem wysokiej zabudowy ale lokalizowanej w sposób świadomy. Nie przypadkowy, nie z kaprysu i doraźnych zysków dewelopera!

Apeluje do środowiska urbanistów o aktywne włączenie się do dyskusji o kształt przestrzeni bez „wrzasku”, o merytoryczne decyzje przestrzenne i przywrócenie właściwej rangi zawodowi urbanisty z **politechnicznym** wykształceniem! Z

wiedzą techniczną ale i humanistyczną i plastyczną.
INTERDYSCYPLINARNA!

Nieporozumieniem są „urbanisci” (?) bez znajomości „trzeciego wymiaru”, bez wiedzy technicznej, bez wyobraźni urbanistycznej, bez wiedzy interdyscyplinarnej – magistrowie – od czego? Takie wydziały powstały przy uniwersytetach!

Najwyższy czas przywrócić właściwą rangę planowaniu przestrzennemu oraz urbanistom przywracając wymagania zawodowe, uprawnienia i stworzenie platformy jednoczącej środowisko.

Koleżanki i Koledzy! Nie dajmy się zepchnąć na margines, poza sferę decyzji o kształcie naszej, polskiej przestrzeni.

PS. Formuła przetargów na wykonanie planów w których decyduje wyłącznie cena, nie rekomendacje, doświadczenie, znajomość tematu tylko cena – traktuje plany przestrzenne jak produkcję pasty do butów, zapalek czy gwoździ! Trudno o większą degradację jakże ważnej dziedziny twórczości. Rozszarżając tę formułę proponuję zamówienia na obraz, rzeźbę czy utwór muzyczny warunkować cenę!

Liczę na odzew naszego środowiska!

Mgr.inż.arch. Jadwiga Hryncewicz
Absolwentka Wydziału Architektury
Politechniki Gdańskiej



Gdynia, dnia 23.04.2018